

Problem cierpienia w Księdze Hioba

Problem cierpienia zarysowany w Księdze Hioba dobrze oddaje dylemat wyartykułowany przez greckiego filozofa Epikura (†270 przed Chr.): „Albo Bóg chce usunąć zło, a nie może, albo może, a nie chce, albo ani nie chce, ani nie może, albo i chce i może. Jeśli chce, a nie może, jest niedołączny, co nie może dotyczyć Boga. Jeżeli może, a nie chce, jest zawistny, co również nie może być cechą Boga. Jeżeli ani nie chce, ani nie może, jest zawistny i niedołączny, a przeto nie jest Bogiem. Jeżeli chce i może, co jedynie przystoi Bogu, skąd więc zło? Albo dlaczego go nie usuwa?”¹. Wielopostaciowa obecność zła w świecie rodzi wielokrotnie w Biblii pytania wobec osoby Boga. Księga Hioba jest wręcz jednym wielkim pytaniem o postawę Boga wobec cierpienia. Ogrom i siła nieszczęścia dotykającego skłania go do podejrzenia, że Bóg nie jest wcale Bogiem miłości, lecz okrucieństwa, że zamiast być przyjacielem człowieka, jest jego przeciwnikiem. Tak oto tajemnica ludzkiej egzystencji prowadzi Hioba ku pytaniu o tajemnicę Bożej Opatrzności.

1. Właściwa postawa człowieka wobec cierpienia

Hioba nie jest postacią spójną, gdyby zestawić jego zachowanie wobec cierpienia w części narracyjnej i dialogicznej. Od strony egzystencjalnej niekoniecznie musi zachodzić tu jakaś sprzeczność, gdyż po początkowej akceptacji serii przytłaczających zdarzeń Hiob przechodzi do ich kontestacji, protestując przeciwko cierpieniu.

1.1 Narracja – pokorne zgodzenie się na cierpienie

Wobec utraty majątku, straty dzieci, pozbawienia zdrowia z ust Hioba nie wychodzi początkowo żadne słowo narzekania czy skargi (1,22). Przyjmuje cierpienie bez pytania Boga o „dlaczego” i „po co” (1,21a). W największym nieszczęściu podejmuje ryt żałoby nakazany przez tradycję (1,20) i wychwala Boga (1,21b). Tradycja żydowska i chrześcijańska czerpie swoje rozumienie Księgi Hioba z narracji, która przedstawia Hioba, pobożnego cierpiącego, jako persona imitabilis.

1.2 Dialog – skarga w cierpieniu

Początkowa reakcja Hioba na spadającego na niego nieszczęścia (stąd powiedzenie o „hiobowych wiadomościach”) przechodzi nagle w gwałtowną skargę (Hi 3), która przeradza się aż w oskarżenie Boga (9,14-35). Elifaz domaga się od Hioba powrotu do tradycji mądrościowej, by ten w sposób właściwy, wolny od emocji, wyrażał swoją skargę (5,1-2; por. Prz 29,11: „Niemądry ujawnia cały swój gniew, mądry stara się go uśmierzyć”). Zdaje się proponować mu przyjęcie rozwiązania nakreślonego już przez narrację. Hiob odmawia pokornego zaakceptowania cierpienia (6,1-3; 7,11; 10,1). Ponieważ w epilogu Bóg określa Hioba mianem prawego, a przyjacielom zarzuca mówienie nieprawdy (42,7-9), należy uznać skargę w cierpieniu jako dopuszczalne zachowanie człowieka.

1.3 Mowy Boga – milczenie pełne zachwyty i świadomość własnej niewiedzy

Mowy Boga przynoszą upomnienie Hioba, gdyż ten w swoje skardze podniósł zarzut jakoby ziemia była chaosem (3; 21,7-11), wydana w ręce grzeszników (9,24). Hiob wychodzi poza swoje jednostkowe, ludzkie doświadczenie i formułuje swoje żądania w sposób niemal właściwy Bogu.

W Bożych mowach Hiob zostaje zapytany (retorycznie), czy właściwie zrozumiał rolę Boga Stwórcy i czy w ogóle jest w stanie ją zrozumieć (40,9-14). Jest pytany, czy był przez pierwotnym

¹ Epikur cytowany przez Laktancjusza, *O gniewie Boga*, XIII. 13, 20 (polski tekst: LAKTANCJUSZ, *Pisma wybrane. De mortibus persecutorum, Epitome, De ira Dei* [tłum. J. Czuj] [Pisma Ojców Kościoła 16], Poznań 1933, s. 187).

akcie stworzenia (*creatio prima*) i czy zna prawa, które je podtrzymują (*creatio continua*). Napominany przez Boga, Hiob wyznaje, iż mówił o rzeczach dla siebie niezrozumiałych, które są zbyt wzniosłe i cudowne (42,3.6). Tak poprzez skargę Hiob dochodzi do spotkania z Jahwe (42,5), w którym przyjmuje postawę milczenia (40,4-5). Taka właśnie postawa w prologu była przedstawiona jako właściwa, tyle że u końca księgi ma ona zupełnie inne znaczenie. Jakby „cierpliwy” Hiob pogodził się z Hiobem „buntownikiem”, kiedy w 42,6 Hiob mówi: „Dlatego odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele”. Hiob na koniec jest pogodzony z Bogiem i ze swoim tragicznym położeniem.

1.4 Przyjaciele – nieludzka postawa wobec cierpienia

Pytanie o właściwą postawę wobec cierpienia dotyczy nie tylko głównego bohatera, ale również jego trójki przyjaciół. Przyszli oni pocieszać Hioba z pozycji tradycyjnej teologii mądrościowej. Jednakże ich słowa w sytuacji cierpienia konkretnego człowieka (Hioba) zupełnie zawodzą. Ich „nauka o Bogu” jest mową „o” Bogu, a nie mową „do” Boga w solidarnym współcierpieniu z lamentującym, pytającym i proszącym Hiobem. Mimo mnożonych słów są nieobecni przy cierpiącym Hiobie. W swoich słowach bardziej bronią siebie, niż chcą pomóc Hiobowi. Hiob jako jedyny z tej czwórki znajduje rozwiązanie w osobistym zwróceniu się do Boga, w mowie do Niego i szukaniu z Nim rozwiązania.

2. Przyczyna i cel cierpienia

Księga Hioba jest świadectwem poszukiwania zrozumienia sensu ludzkiego cierpienia. Ponownie nie ma jednej, gotowej odpowiedzi. Jednakże wydaje się, że towarzysząc Hiobowi, możemy znaleźć właściwy kontekst na szukanie odpowiedzi o sens ludzkiego cierpienia.

2.1 Narracja – od braku pytania do tradycyjnej odpowiedzi

Prolog do Księgi Hioba nie stanowi jednolitej narracji. W jego najstarszej warstwie (bez obydwu scen niebieskich) pytanie o przyczynę i sens cierpienia nie zostaje podjęte. W przypadku czterech nieszczęść zostaje użyta metafora sądu Bożego („ogień Boży spadł z nieba”; 1,16), co zakłada, że uderzające w Hioba katastrofy pochodzą od Boga. w 1,21 Hiob uznaje swoje nieszczęście za spowodowane przez Boga („Pan dał i zabrał Pan”) i jako takie je przyjmuje.

Sceny niebieskie, które rozszerzają pierwotną narrację, przynoszą myśl odpowiadającą tradycji tomistycznej o dopuszczeniu cierpienia przez Boga.

Suma teologiczna, tom I, zagadnienie 2, art. 3, ad 1: „Bóg – najwyższe dobro – nigdy by nie dopuścił do tego, by w Jego dziełach znalazło się coś złego, gdyby zarazem nie był tak potężny i dobry, żeby nawet tego zła nie obrócił na dobre. Dopuszczyć zło i obrócić na dobre: to przecież świadczy o nieskończonej dobroci Boga”.

Bóg dopuszcza cierpienie, ale cierpienie nie pochodzi od Boga ani nie jest Jego inicjatywą. Inicjatywa pochodzi od Szatana, który ją realizuje, jednak czyni to przy Bożym przyzwoleniu wraz z równoczesnym ograniczeniem przez Boga rozmiarów cierpienia. Dopuszczenie cierpienia ma jeden cel: odrzucić wysunięte przeciwko Hiobowi oskarżenia i potwierdzić, że jego pobożność jest bezinteresowna, a nie podyktowana jakąś korzyścią (por. 1,9-11). Paradoksalnie zatem cierpienie zadane Hiobowi (człowiekowi) przez Szatana jest dopuszczone przez Boga z powodu wartości i godności człowieka. Bóg nie wątpi w bezinteresowność Hioba, lecz ją zakłada. Zatem czytelnik Księgi Hioba od początku zna rzeczywisty powód jego cierpienia. Dlatego też uznaje wszelkie dywagacje przyjaciół za fałszywe. Sam Hiob nie ma jednak wglądu w boski świat.

2.2 Mowy przyjaciół – cztery odpowiedzi

W dyskusji trzech przyjaciół z Hiobem można zauważyć, jak krystalizują się cztery odpowiedzi na pytanie o przyczynę i sens cierpienia. Są one jednak kontestowane przez Hioba, który nie zgadza się z ich logiką.

2.2.1 Cierpienie jako następstwo ludzkiej winy

Celem cierpienia jest ukaranie grzesznika, skłonienie go do pokuty i nawrócenia (Elihu w 36,10: „Otwiera im uszy na radę, namawia: Od zła niech odstąpią”). Takie tłumaczenie stanowi podstawę nauki o odpłacie, która przewiduje nagrodę dla pobożnych zaś dla grzeszników karę (15,20-35; 18,5-21; 27,7-10.13-23; 36,5-14). Konkretna sytuacja człowieka byłaby zatem konsekwencją jego czynów: ci, którzy doświadczają szczęścia, byłiby moralnie dobrze, zaś nieszczęśliwi postępowałiby niemoralnie.

2.2.2 Cierpienie przynależy do natury człowieka

Cierpienie jest następstwem ludzkiej stworzoneści, przynależy do ludzkiej natury (4,17-21: „Czyż u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty?” [w. 17]; 5,7: „To człowiek się rodzi na cierpienie jak iskra, by unieść się w górę”; 9,2: „Jak człowiek może być przed Bogiem prawy?”; 15,14-16; 25,4-6). Z powodu kruchości materii, z której stworzony jest człowiek (4,19: „mieszkańcy glinianych lepiarek”), jego życie, niezależnie od jego postępowania moralnego związane jest z cierpieniem.

2.2.3 Cierpienie jako forma Bożej pedagogii

Cierpienie jest narzędziem wychowania ze strony Boga, dzięki czemu człowiek jest zachowany od upadku (5,17-18: „Szczęśliwy mąż, którego Bóg poprawia, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego. On zrani, On także uleczy, skaleczy – i ręką swą własną uzdrowi”). Takie wyjaśnienie bazuje na doświadczeniu wychowywania. Tak jak ojciec karci z miłości syna (Prz 3,11-12; 13,24; 23,12-14), tak cierpienie jest znakiem Bożej miłości i troski o człowieka. Taki punkt widzenia prezentuje przede wszystkim Elihu: „Przez cierpienie człowiek jest chłostany [karcony] na swoim łożu” (33,19), aby „uwolnić go od grobu” (33,30).

2.2.4 Cierpienie jako próba pobożności

Ten punkt widzenia, obecny już w narracji, jest podjęty przez przyjaciół (36,21: „Bacz, byś ku złu nie zbaczał”). Cierpienie jest zatem próbą wytrwałości pobożnego. W cierpieniu okaże się, czy jego wiara i prawda są prawdziwe.

Konkludując odpowiedzi podawane przez przyjaciół, musimy zauważyć, iż w epilogu Bóg odrzuca jednak ich poglądy jako nieprawdziwe (42,7.8: „Nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob”). Musimy zatem odnieść się do mów Boga, by zrozumieć teologię cierpienia w Księdze Hioba.

2.3 Mowy Boga (38,1–40,2; 40,6–41,26): tajemnica Boga w stworzeniu

Słowo, którym Bóg wychodzi naprzeciw dylematom Hioba, przyjmuje kształt dwóch mów. Zaskakujące jest to, że Bóg nie podejmuje w nich bezpośrednio problemu zła podnoszonego wcześniej przez Hioba. Odwracając jego wzrok od dotykającego go nieszczęścia, Bóg wyprowadza Hioba z zakłętego kręgu jego własnej osoby. Bóg zaprasza go, by na swoje cierpienie spojrział przez

pryzmat otaczającego go świata, w którym objawia się Boża mądrość, tak często zaciemniana ludzkimi słowami (38,2).

Pierwsza część Bożej lekcji na temat stworzenia podnosi kwestię chaosu, który w przekonaniu Hioba miałby rządzić światem (por. jego mowę z rozdz. 3). Poprzez kolejne pytania dotyczące funkcjonowania wszechświata (38,4-38), a następnie świata natury (38,39-40,30), Bóg odkrywa przed Hiobem piękno i porządek obecny w świecie. Światem rządzi nie chaos, lecz Boża mądrość, która leży nie tylko u początków stworzenia (por. 38,21), lecz stanowi również gwarancję wszelkiego istnienia we wszechświecie (por. 38,37-38). Niemożność przeniknięcia finalności świata, do czego przyznaje się sam Hiob (40,4-5: „Jestem mały, cóż odpowiem! Rękę położę na ustach. Raz przemówiłem i nie odpowiem, i drugi raz, a niczego nie dodam”), nie powinna prowadzić do negowania istnienia Bożego planu w kosmosie. W pięknie stworzenia może człowiek odkryć piękno Boga, którego harmonia stała się poprzez akt stworzenia udziałem świata.

Czy obecność zła w świecie przeczy tej harmonii, a tym samym Bożej Opatrzności? By odpowiedzieć na to pytanie, w drugim swoim wystąpieniu Pan Bóg proponuje Hiobowi, by ten zajął Jego miejsce. Nie chodzi wcale przy tym o ośmieszenie tytanicznych wysiłków Hioba rzucającego wyzwanie Stwórcy (Bóg do Hioba: „Przepasz biodra jak mocarz! Będę cię pytał – pouczysz Mnie”, w 38,3 i 40,7). Gdyby bowiem Hiob rzeczywiście zapanował nad pyszałkiem i bezbożnym, Bóg nie tylko by go pochwalił, ale również uznałby go za równego sobie (40,9-14). Tymczasem przywołując obraz mitycznego potwora morskiego *bahēmôt* (40,15-24) – w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia oddany jako „hipopotam” i „krokodyl – Bóg konfrontuje słabość i kruchość człowieka z potęgą natury. Jej siła napawa człowieka lękiem (40,32; 41,1-3.6.17.25-26), ale jako dzieło Boga, pozostaje od Niego zależna (40,15.19). Zatem to nie stworzenie determinuje Stwórcę, lecz na odwrót. Odczytywany na tym tle brak korelacji czasowej między złem doświadczanym, czy równie często powodowanym, przez człowieka a Bożą sprawiedliwością w żaden sposób nie przeczy wszechmocy Boga. Do tej prawdy dociera ostatecznie Hiob, gdy wyznaje, że Bóg „Ty wszystko możesz! Co zamyślisz, potrafisz uczynić” (42,2).

Gdyby szukać w Księdze Hioba odpowiedzi na pytanie o przyczyny cierpienia, można poczuć się zawiedzionym. Tak postawiony problem cierpienia ulega bowiem modyfikacji ze strony samego Boga, który w miejsce „dlaczego”, proponuje szukanie odpowiedzi na pytanie o to, „jak” stawić czoła złu. Boża odpowiedź nie jest teoretyczna, gdyż w jej centrum znajduje się osoba samego Hioba.

W werdykcie kończącym debatę Hioba z jego przyjaciółmi, Bóg przyznaje, iż to cierpiący mąż z Us mówił o Nim prawdę (42,7.8). Tym samym Bóg uznaje ludzkie prawo do dylematów i wątpliwości wobec doświadczenia choroby i śmierci. W Hiobowym zmaganiu się z tajemnicą cierpienia Bóg widzi miejsce również na kontestację swojej osoby. Trzeba jednak, by to słowo było kierowane do Boga.

Odpowiedź Boga nie jest natychmiastowa. Jak pokazuje doświadczenie Hioba, często różni się ona od naszych oczekiwań. Hiob jest przekonany o milczeniu Boga, co jednak wynikało z wyobrażenia Boga, które posiadał. Jeśliby uznać, że sprawiedliwość Boża jest kalką ludzkiej sprawiedliwości opartej na zasadzie wzajemności (*do ut des*), wówczas Bóg rzeczywiście by milczał. Tymczasem przez swoje cierpienie Hiob stopniowo odkrywa, że „dotąd [Boga] znał ze słyszenia” (42,5). By rzeczywiście poznać Boga, musi on poznać siebie. Hiobowy obraz Boga jako nieobecnego w świecie był kształtowany przez jego przekonanie o własnej sprawiedliwości, pobożności i niewinności. Bóg nie neguje prawdy słów Hioba. By jednak „ujrzeć [Boga] swymi oczami” (42,5), musi on porzucić wszelkie próby usprawiedliwiania i tłumaczenia sobie Boga

(40,4). Stanie się to możliwe, gdy uzna swoją małość wobec tajemnicy Boga (42,3). W swoim ostatnim słowie Hiob „odwołuje, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele” (42,6). Nie czuje się jednak ani upokorzony, ani pokonany. Czasownik *nākam* w *Nifal*, przetłumaczony w Biblii Tysiąclecia jako „żałować, odczuwać skruchę”, może odnosić się również do czynności pocieszania. Odkrywając zatem swoją kruchość, swoje bycie prochem i popiołem, Hiob znajduje ulgę i pociechę w Bogu.

Tak dokonuje się wyzwolenie Hioba z antropocentryzmu, które dokonuje się przez przejście przez kosmocentryzm do teocentryzmu. Hiob zostaje zatem uwolniony nie tylko od cierpienia, lecz przede wszystkim od kontemplacji siebie samego, od zawierzenia swemu rozumowi, od patrzenia na Boga przez pryzmat własnych doświadczeń. Bóg okazuje się być zupełnie kimś innym od tego, co może wyobrazić sobie człowiek. Czas i sposób działania Boga pozostaje Bożą tajemnicą. Uznanie tej prawdy, pozwoliło Hiobowi odnaleźć Boga pośrodku swego cierpienia.